

List otwarty - bezpodstawne ataki na Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Od kilku miesięcy mamy do czynienia ze szkodzącymi wizerunkowi Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie wypowiedziami. Część jest formułowana anonimowo i w takiej formie przesyłana Pracownikom i Studentom Uczelni. Część jest wypowiedziana na łamach prasy i w innych mediach. Może należałoby je pominąć, gdyby nie to, że są one zmanipulowane i manipulują świadomością odbiorców. Ostatni taki przykład mieliśmy, gdy na łamach „Newsweeka” ukazał się artykuł Anny Szulc, korzystającej z opinii Prof. Niny Pluty-Podleszańskiej. Artykuł pełen insynuacji, a mało faktograficzny.

Najbardziej głośną kwestią jest sprawa zwolnień pracowników Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. W przestrzeni publicznej żongluje się liczbami, które – gdyby faktycznie liczba zwolnień była taka, o jakiej się mówi – mogłyby zaszokować. Rzeczywistość nie jest jednak tak straszna. Zwolnienie dotknęło kilkunastu wykładowców. Fakt, że wśród nich są profesorowie – w tym tytułarni – jakoś może dziwić. Ale, gdy groźba zwolnień dotknąć miała adiunktów, nikt specjalnie – poza uczelnianą „Solidarnością” nie przejmował się tym.

Najbardziej w sumie przeraża, bo nawet nie bawi i śmieszy, stanowisko jednej z założycielek „Inicjatywy Pracowniczej” Prof. Niny Pluty-Podleszańskiej. Gdyby chodziło jej tylko o obronę praw pracowników i wytaczane w tej sprawie armaty, to pewnie nie byłoby problemu. Ale tak naprawdę, jak wynika z jej stanowiska, przekazanego w artykule, najważniejsze są kwestie ideologiczne i polityczne.

Prof. Pluta-Podleszańska nagle się obudziła i stwierdza, że na uczelni naruszane są prawa pracownicze, bo nie przekształca się umów czasowych na bezterminowe. Ale to brzmi fałszywie. Jakoś za rektorstwa Prof. Kazimierza Karolczaka nic w tej sprawie nie robiła, gdy problem ten się ujawnił. Przypominam, że to właśnie za kadencji Prof. Karolczaka weszło w życie prawo nakazujące przekształcenie umów czasowych, gdy spełnione są określone warunki, w umowy na czas nieokreślony. Nikt tego problemu wówczas też nie podnosił! Ja sam tego nie robiłem, bo nie miałem tego świadomości. Gdy problem się ujawnił za kadencji Rektora Prof. Piotra Borka, to, jako pewnie pierwszy na naszej uczelni, sprawę wyjaśniałem. Owszem Prof. Piotr Borek zadeklarował przekształcanie takich umów, ale jest ich tak ogromna liczba – do czego doprowadzili jego poprzednicy, a dziś rozdierają szaty – że nie da się tego „z automatu” zrobić. Wierzę, że to nastąpi. Ale proszę mi powiedzieć, ile takich umów zostało zawartych w okresie sprawowania rektorstwa przez Prof. Piotra Borka? Pewnie

niewiele, a może nawet żadna. Dlaczego teraz Prof. Pluta-Podleszańska roni krokodyle łzy – uderzając w wizerunek Uniwersytetu Pedagogicznego? Szanowna Pani to niczemu nie służy – wręcz przeciwnie – szkodzi!

Następna kwestia to wygaśnięcie – zgodnie z zapisami ustawy o szkolnictwie wyższym – mandatu w Radzie Uczelni Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Szulc w artykule zamieszczonym na łamach „Newsweeka” 19 sierpnia 2021 roku ewidentnie dowodzi, że nie rozumie o czym pisze. Wskazuje, że wygaszenie mandatu w Radzie Uczelni Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie Prof. Grzegorzowi Przebindzie, przez Rektora Prof. Piotra Borka, dokonało się bezprawnie, ponieważ ustanie członkostwa w radzie uczelni, zgodnie z obowiązującą ustawą o szkolnictwie wyższym – tu cytuję fragment artykułu Anny Szulc – może nastąpić w przypadku: *„śmierci, rezygnacji z członkostwa, niezłożenia oświadczenia lustracyjnego, lub zaprzestania spełniania wymagań formalnych (...)”*. I jakby te warunki nie zostały spełnione. W odnośnym przypadku Prof. Przebinda, po przegranym przez niego głosowaniu, złożył oświadczenie o rezygnacji z członkostwa w Radzie Uczelni UP w Krakowie. Rektor Prof. Piotr Borek został o tym poinformowany i jako Przewodniczący Senatu stwierdził wygaśnięcie mandatu członka Rady Uczelni Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie Prof. Przebindzie. Wynika to z faktu, że oświadczenia woli można dokonać w jakikolwiek sposób – takie jest orzecznictwo w tej sprawie. Prof. Przebinda chyba trochę przeszarżował i potem ocknął się, że korzyści z bycia członkiem Rady Uczelni UP w Krakowie stracił. Złożył więc – z tego co wiemy – chybione odwołanie do Ministra Nauki i Edukacji, który nie ma uprawnień, by rozstrzygać o prawomocności jego oświadczenia. Może to zrobić tylko Sąd Administracyjny. Ale – jak wiemy – oświadczenie zostało ustnie wypowiedziane, więc sprawa jest jasna. Szkoda, że dziennikarka „Newsweeka” tego nie zauważyła i na siłę próbuje lansować chybioną tezę o bezprawnym pozbawieniu Prof. Grzegorza Przebindy mandatu członka Rady Uczelni Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Przywołany też przez Szulc komentarz do sprawy rzecznika Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich fatalnie świadczy o znajomości przez niego przepisów o szkolnictwie wyższym i dowodzi kolejny raz o potrzebie zmiany funkcjonowania tej instytucji.

Skandalem jest też zawarta w artykule sugestia, że Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie „padł łupem mafii pod szyldem Solidarności”. Nawet jeśli te słowa zostały zawarte jakoby w liście wykładowców do redakcji „Newsweeka”, to redakcja powinna dochować należytej staranności i nie cytować takich fragmentów, bo zgodnie z prawem prasowym nie tylko autor tekstu, ale też wydawca za treść publikowaną odpowiada.

Nie bardzo zrozumiałe są też zarzuty, że Przewodniczący „Solidarności” Jan Fróg, wspólnie z Marszałkiem Sejmu RP Ryszardem Terleckim i Ministrem Edukacji i Nauki Przemysławem Czarneckim dążą do zniszczenia uczelni i przekształcenia jej w szkołkę dla edukatorów. To jest ewidentne pomówienie. Co więcej, to za sprawą specjalnej dotacji Ministra Edukacji i Nauki Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie mógł wydobyć się z kłopotów finansowych. Miejmy nadzieję, że nigdy więcej w takie nie popadnie.

W tekście Szulc i wypowiedziach Prof. Pluty-Podleszańskiej przebija się twierdzenie, że Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie ma się zmieniać ideologicznie, zgodnie z zamiarem Ministra Czarnecka, na którego rzekomo usługach jest też podobno ulubiony rektor Ministra Edukacji i Nauki, Prof. Piotr Borek. Dziwić się należy obu Paniom, że wytyczają taki argument i z armaty strzelają do wróbla, bo nawet nie wróbli. Ale tym samym bezpośrednio wskazują że dotąd Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie był ideologicznie „zlewicowany” i obie Panie sugerują, że lewicowe poglądy są lepsze. Nie, nie są lepsze, jak świadczą o tym wypowiedzi rzekomego obrońcy niby pokrzywdzonych naukowców, którzy z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie – zgodnie z przyjętym Statutem Uczelni, zostali zwolnieni, czyli posła Macieja Gduli (tu warto choćby przypomnieć jego haniebną postawę, gdy bezwstydnie kpił z głodzonego w Wielkiej Brytanii Polaka). Pani Prof. Pluta-Podleszańska: lepiej takich obrońców nie mieć, bo oni kompromitują każdą sprawę i każdego człowieka, który z nimi przestaje. O Hartmanie – z litości dla Pani - nie wspomnę.

Oczywiście merytoryczne tłumaczenie przynosi niewiele efektów. Choć tym razem liczę na to, że tak się stanie. Niewiele osób chce się zagłębiać w sedno prawa i rzeczywistości. Lepiej żonglować słownymi fajerwerkami, tak jak robi to Prof. Pluta-Podleszańska i przepisująca jej słowa dziennikarka Szulc, że na Uniwersytecie Pedagogicznym źle się dzieje oraz rujnować wizerunek swojej Alma Mater. Mam nadzieję jednak, że założyciele „Inicjatywy Pracowniczej” – przynajmniej niektórzy – urealnią swój stosunek do tego, co się na uczelni dzieje i zaprzestaną takiej czarnej propagandy. Póki co sami nic konstruktywnego nie proponują, jedynie niszczą i obrażają, wspólnie z przedstawicielami lewicy upolityczniając nasz Uniwersytet.

Za KU NSZZ „Solidarność”

Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

Wiceprzewodniczący

dr hab., prof. UP Józef Brynkus